Od frontu i od kuchni – cykl wystaw czasowych w Kamienicy Hipolitów. Podsumowanie, próba analizy

Przedmiotem niniejszego artykułu jest podsumowanie cyklu wystaw, któremu nadano tytuł *Od frontu i od kuchni*. Postaram się scharakteryzować tematy, przybliżyć zamierzenia autorów oraz przedstawić wnioski, jakie można wysnuć po siedmiu latach organizowania wystaw według przyjętego klucza.

Kontekst miejsca. Wystawa stała *Mieszczański dom*, Kamienica Hipolitów, plac Mariacki 3

Dla zrozumienia znaczenia wystaw z prezentowanego cyklu konieczny jest syntetyczny rys historyczny oraz wyjaśnienie idei wystawy stałej. Kamienica Hipolitów to wyjątkowy punkt na mapie Krakowa, a moja opinia nie jest podyktowana sentymentem czy szczególnym stosunkiem do miejsca, w którym rozpoczęłam pracę w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Pierwsze historyczne wzmianki na temat kamienicy pochodzą z 1540 roku, jednak jej historia zaczęła się dużo wcześniej. Działka, na której stoi budynek, jest częścią pierwotnej parceli wytyczonej podczas lokacji miasta w 1257 roku, natomiast najstarsze elementy architektoniczne, kamienne portale w piwnicach, datowane są na wiek XIV. Kamienica była wielokrotnie przebudowywana, co często miało związek ze zmianą właścicieli. Obecnie używana nazwa pochodzi od nazwiska Hipolit lub Hippolit, rodziny włoskiego pochodzenia, w rękach której kamienica znalazła się w 1599 roku. W drugiej połowie XVII wieku budynek przeszedł w posiadanie rodziny Zaleskich. Prawdopodobnie to Zygmuntowi Zaleskiemu (1656–1706), kupcowi, rajcy krakowskiemu i kolekcjonerowi, zawdzięczamy liczne elementy dekoracyjne, które udało się odsłonić podczas ostatnich prac konserwatorskich i które wyznaczyły pewne kierunki w budowaniu wystawy stałej. Być może to właśnie za jego czasów zamówiono stiukową dekorację gabinetu wraz kominkiem, który nie przetrwał do naszych czasów. Postać Zaleskiego, szczególnie jego działalność kolekcjonerska, była także inspiracją dla rodzącej się wystawy. W drugiej połowie XVIII i w XIX wieku, mimo kilku jeszcze modernizacji, kamienica coraz bardziej traciła na świetności, by w końcu stać się kamienicą czynszową ze sklepami na parterze[1]. Zwyczajowe powiedzenie mówi, że bieda jest najlepszym konserwatorem, co sprawdziło się także w przypadku kamienicy Hipolitów. Ze względu na jej katastrofalny stan w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku przeprowadzono generalny remont. Spod licznych przemalowań, ścianek działowych (duże pokoje dzielono na małe mieszkania), podwieszanych sufitów zaczęła wyłaniać się piękna dekoracja, świadcząca o latach świetności kamienicy i zamożności jej mieszkańców. Podczas prac odkryto m.in. drewniane, malowane stropy w pomieszczeniach pierwszego piętra, dekoracje ścienne z czasów Zaleskich i późniejsze, a także malowidła iluzjonistyczne sugerujące taras otwarty na szeroki, podmiejski widok.

Mimo iż pierwotnie planowano urządzić w budynku muzeum drukarstwa, zrezygnowano z tego pomysłu. Z jednej strony stała za tym troska o drewniane stropy, które mogłyby nie wytrzymać ciężaru maszyn drukarskich, z drugiej chęć pokazania odkrytych dekoracji w ich naturalnej funkcji – jako dekoracji mieszczańskiego domu. Ta sytuacja była bodźcem do stworzenia koncepcji wystawy prezentującej wnętrza mieszczańskiego domu, jakiego do tej pory nie było w Krakowie. Twórcą scenariusza wystawy był ówczesny kierownik tego oddziału, wieloletni pracownik Muzeum, Witold Turdza. Z jego relacji wiemy, że wystawa powstawała stopniowo, w miarę postępującego remontu i możliwości organizacyjnych Muzeum, i nigdy nie została uznana za zakończoną.

Wystawa *Mieszczański dom* niejako wprosiła się więc do wyremontowanych wnętrz, które w przeszłości zajmowała niejedna mieszczańska rodzina. Wystawa obejmuje wyposażenie wnętrz z okresu XVII–XX wieku. Nie śledzi zmian zachodzących w stylach mebli, rzeźb i obrazów, ale jest opowieścią o mieszkańcach tego domu, ich zwyczajach i tradycjach. Autor wystawy nie starał się pokazać wybitnych dzieł sztuki, charakterystycznych dla danego stylu, ale raczej szukał rzeczy, jakie mogły się znajdować w typowym krakowskim domu. Oczywiście, w domu bogatego mieszczanina swoje poczesne miejsce zajmowały także dzieła sztuki, więc jest to swego rodzaju pomieszanie rzeczy przeciętnych z wyjątkowymi, oryginalnych z typowymi, dzięki czemu wiernie

[1] Turdza Witold: *Kamienica Hipolitów. Przewodnik*. Kraków 2008.



Wystawa Od empiru do art déco. Taborety, krzesła, fotele*, fot. Łukasz Biały, wrzesień 2009 r.*

oddano charakter, czy jak to się często współcześnie określa, klimat mieszczańskiego domu.

Zasadniczym elementem wystawy stałej są eksponaty, które budują narrację tego miejsca; eksponaty w ogromnej liczbie, bo tylko przez nagromadzenie oryginalnych przedmiotów z epoki udało się osiągnąć zamierzony efekt. Wystawa jest właściwie gotową scenografią filmową lub teatralną, zwiedzający, przychodząc do Muzeum, może sobie wyobrazić, że przyszedł w gości do wytwornego mieszkania i nie zastał gospodarzy, którzy wyszli, zostawiając wszystkie swoje rzeczy na właściwym im miejscu.

Każdy z członków rodziny ma swoje zajęcia, pani domu nie tylko wykonuje misterne robótki ręczne, ale zajmuje się całym gospodarstwem, zarządza zakupy czy pranie, których następnie dogląda. Pan domu zajęty jest w swoim gabinecie, panienka pilnie kaligrafuje przy odpowiednio skonstruowanym pulpicie, a babcia odpoczywa po całym dniu w swoim cichym pokoju usytuowanym od strony podwórka. Kolejne pomieszczenia wraz z wyposażeniem opowiadają historię codzienności typowej krakowskiej rodziny, którą odczytujemy z eksponatów ułożonych według zaplanowanego scenariusza. Co ważne, wystawa „żyje", tzn. zmienia się nieco w różnych okresach roku, podobnie, jak zmieniał się wygląd i zapach dawnego mieszczańskiego domu. W okresie Bożego Narodzenia mamy ogromną choinkę, nazywaną w Krakowie drzewkiem, ozdobioną tradycyjnymi papierowymi zabawkami, obowiązkowo łakociami, a także woskowymi świeczkami. W Wielką Sobotę pojawia się na wystawie kosz pisanek i baranek z ciasta z zatkniętą chorągiewką – zupełnie jak wyjęty z obrazków Adama Setkowicza.

Wystawa daje dużą dozę swobody w jej kształtowaniu, pozwala na czasową zamianę eksponatów, przemieszczanie ich między pomieszczeniami, a także uzupełnienia, jak te świąteczne, wymienione wcześniej. Tak skonstruowana opowieść daje także możliwość dopełniania jej przez wydarzenia, tzw. program edukacyjny, a także przez wystawy czasowe. Cykl *Od frontu i od kuchni* został pomyślany właśnie w ten sposób, by uzupełniać i rozwijać tematy, które znalazły się na wystawie stałej, ale nie zostały opracowane w dostateczny sposób.



Wernisaż wystawy Kuchnia, królestwo pani domu*, od lewej: Katarzyna Bury, kurator wystawy Witold Turdza i prof. Leszek Wajda, fot. Andrzej Janikowski, 24 listopada 2010 r.*

Tytułowy cykl wystaw jest jednym z dwóch prezentowanych w Kamienicy Hipolitów, drugi nosi tytuł *Artyści przypomniani* i prezentuje sylwetki oraz twórczość artystów współczesnych lub niedawno zmarłych.

Od frontu i od kuchni – tematy wystaw

Prezentowana na wystawach czasowych z cyklu *Od frontu i od kuchni* problematyka oscyluje wokół życia rodzinnego, ról odgrywanych przez domowników, różnych zajęć typowych dla dawnego mieszczanina. Jak sugeruje tytuł, niejako zaglądamy do mieszczańskiego domu od frontu i od kuchni, czyli prezentujemy sprawy przynależne państwu właścicielom, a także te, które skrywają się gdzieś w oficynie czy na podwórku, typowe raczej dla służby. Jedne wystawy skupiały się na maleńkim wycinku XIX-wiecznego domu, inne w szerszy sposób traktowały zagadnienia i zjawiska z tamtego czasu.

Do tej pory odbyło się osiem wystaw z cyklu. W celu uporządkowania chronologii warto odnotować kolejno pokazywane ekspozycje wraz z czasem ich trwania oraz nazwiskami kuratorów:

1. *W garderobie pradziadków. Akcesoria mody z przełomu XIX i XX wieku*, 6 listopada 2008 r. – 1 lutego 2009 r., kurator Agata Wójcik, 1101 zwiedzających;
2. *Od empiru do art déco. Taborety, krzesła, fotele*, 10 września 2009 r. – 25 października 2009 r., kurator Agata Wójcik, około 2000 zwiedzających (brak precyzyjnych danych);
3. *Kuchnia, królestwo pani domu*, 25 listopada 2010 r. – 20 lutego 2011 r., kurator Witold Turdza, 2621 zwiedzających;
4. *Gdy zapada noc*, 8 czerwca – 11 września 2011 r., kurator Witold Turdza, 1803 zwiedzających;
5. *We władzy bibelotów*, 8 czerwca –9 września 2012 r., kurator Witold Turdza, 1951 zwiedzających;
6. *Nie garb się!*, 14 marca –2 czerwca 2013 r., kurator Katarzyna Bury, 3530 zwiedzających;
7. *Jedziemy do wód*, 14 maja –10 sierpnia 2014 r., kuratorki Katarzyna Bury, Katarzyna Moskal, 2003 zwiedzających;



Wystawa Kuchnia, królestwo pani domu, *fot. Andrzej Janikowski, listopad 2010 r.*

8. *Wśród mistrzów i partaczy*, 5 czerwca –23 sierpnia 2015 r., kurator Katarzyna Bury, 1490 zwiedzających.

Cykl otwiera moda – *W garderobie pradziadków. Akcesoria mody z przełomu XIX i XX wieku*. Jak sugeruje tytuł, na wystawie można było obejrzeć ubiory oraz akcesoria z szafy mieszczanina z przełomu wieków. Sposób aranżacji wystawy wyznaczył pewien sposób ujęcia, jaki stosowano często przy kolejnych ekspozycjach. Część wystawy opierała się na stylizowanych wnętrzach, druga – na muzealiach wyeksponowanych w gablotach. Oprócz akcesoriów mody pokazano malowane portrety oraz fotografie modnie ubranych mieszczan.

Od empiru do art déco. Taborety, krzesła, fotele – kolejna ekspozycja miała nieco inny charakter, najbardziej odbiegała od specyfiki, jaka rysuje się, gdy obserwujemy wszystkie dotychczasowe wystawy. Zgromadzone meble służące do siedzenia, tytułowe krzesła, taborety, zydle, fotele opatrzone zostały naukowymi opracowaniami, które pozwalały prześledzić zmiany stylowe zachodzące w meblarstwie XIX i początku XX wieku. Wystawa wyraźnie miała charakter naukowy, choć temat został przedstawiony w przystępny sposób.

Kuchnia, królestwo pani domu – na wystawie stałej bardzo brakowało (i brakuje nadal) ekspozycji poświęconej dawnej kuchni. Jest to temat najbardziej domowy, gdyż to wokół kuchni i jedzenia skupiało się życie rodzinne. Temat nie dotyczy tylko przygotowania posiłków, ale także wszystkiego, co odnosi się do kultury jedzenia, zwyczajów panujących przy stole, dobrych manier itp. Wystawa



Wystawa Kuchnia, królestwo pani domu, *fot. Andrzej Janikowski, listopad 2010 r.*

Kuchnia, królestwo pani domu czasowo wypełniała tę lukę, prezentując naczynia kuchenne, typowe meble (kredensy, szafki spiżarniane, lodownie), jak i naturalny rytm związany ze zmianami pór roku, w jakim pracowała kuchnia i kucharki, a w szczególności pani domu. Ta ostatnia została tu pokazana jako głównodowodząca we wszystkich sprawach dotyczących sprawnego funkcjonowania domu, nie tylko przygotowania posiłków i zapasów na zimę, ale także okresowego wielkiego sprzątania i prania, które w tamtych czasach wymagały nie lada logistyki i dobrego zarządzania podwładnymi i najętymi na ten czas służkami.

Wśród prezentowanych wystaw wyróżniała się ekspozycja *We władzy bibelotów*, która w nieco inny sposób



Wystawa Kuchnia, królestwo pani domu*, fot. Andrzej Janikowski, listopad 2010 r.*

prezentowała zagadnienie. „Stulecie XIX dopuściło do głosu mieszczaństwo. Dla sytego mieszczucha wymyślono biedermeier, kuszący wygodnym ciepełkiem, rozmiłowany w drobiazgach i faramuszkach, ściągający wielkie romantyczne uniesienia na solidny grunt domowego szczęścia. On właśnie był najlepszą glebą, na której rozkwitł bibelot. Stworzony, by uprzyjemnić i ozdobić rodzinne gniazdko, sentymentalnie wzruszyć, przypomnieć drogą osobę, zachować w pamięci ważne zdarzenia albo zwyczajnie stać tam, gdzie go kiedyś postawiono”[2].

Na wystawie zgromadzono kilkaset bibelotów, czyli wszelkiego rodzaju figurek, pamiątek z podróży i mniej znacznych dla historii wydarzeń rodzinnych. Zostały one ustawione w stojących w szeregach gablotach, które niemal osaczały widza ze wszystkich stron, odzwierciedlając niejako tytułową władzę, jaką sprawuje nad nami bibelot, zwany także pogardliwie zbieraczem kurzu lub durnostojką. Prezentowane przedmioty celowo nie zostały w tradycyjny sposób podpisane (tak jak nie bywają podpisane pamiątki ustawione w serwantkach, na komodach czy kominkach), towarzyszyły im natomiast cytaty z pamiętników oraz wierszy, które były luźnym komentarzem dotyczącym biedermeierowskiego zbieractwa. Dodatkowo zwiedzający mogli zapisać swoje przemyślenia o bibelotach na ozdobnych kartach, które następnie przypięte do ściany stawały się częścią ekspozycji. Kartki ciągle się zmieniały, pojawiały się nowe, niektóre zabierali ze sobą goście.

Przykładowe cytaty: „Bibeloty to poszukiwanie piękna w codzienności. Wielbicielka bibelotów, Irena B. z Gliwic, 15.07.2012”; „Moje pocztówki, wszystkie pamiątki z podróży będą kiedyś tylko bibelotami… Tym tutaj się udało, są bohaterami i bohaterkami w muzeum. Agata, 24.06.2012”.

Dzięki dość lakonicznemu komentarzowi, w pewien sposób nienarzuconej jednej wykładni podyktowanej przez kuratora wystawa zyskała niezamierzoną, choć wydaje mi się, bardzo trafną interpretację, wyrażoną w krótkiej recenzji zamieszczonej w internecie.

„Wystawa »We władzy bibelotów« nie jest więc prezentacją rzemiosła XIX i XX wieku czy jednorazowego fenomenu. W moim rozumieniu to opowieść, do której można by dopisać zarówno przedmowę, jak i kontynuację. Opowieść o kulturze gromadzenia przedmiotów. Wraz z rozwojem masowej produkcji, fotografii czy papiernictwa konsumpcja gwałtownie skoczyła do góry. W skali, można powiedzieć, makro – nic się nie zmieniło. Bogactwo i status człowieka wciąż były uzależnione od posiadanej ziemi, nieruchomości lub waluty. Tym mogli się poszczycić nieliczni. Ale w skali mikro, w skali bibelotów, durnostojek i błahostek – nastąpiła rewolucja. Stały się one tańsze, produkowane masowo i co za tym idzie – ogólnodostępne. W pewien sposób zyskały nad nami władzę, czego odbiciem może być współczesna kultura. Kuratorsko wystawa »We władzy bibelotów« postawiła na samodzielność widza – pozwolono mu błądzić między przedmiotami, natykać się na fragmenty tekstów literackich i rozważać je indywidualnie. Zupełnie jakbyśmy przechadzali się po XIX-wiecznym gabinecie artysty lub niewielkim składzie *bric-à-brac*. Jednym z zadań muzeum jest tłumaczenie dzisiejszego świata, źródeł jego

[2] Idem: *We władzy bibelotów*. Kraków 2012, s. 4.



Wystawa Gdy zapada noc*, fot. Tomasz Kalarus, czerwiec 2011 r.*

procesów i przemian. I ten postulat wystawa z Muzeum Historycznego doskonale spełniła.

Wszystkie sale zostały niemal zasypane bibelotami, udało się ich zgromadzić bardzo dużo. Aranżacja miała dosłownie odzwierciedlać tytułową władze, jaką przejmowały (przejmują nadal?) nad nami bibeloty. Eksponaty pokazane na wystawie nie zostały w tradycyjny podpisane – tak, jak nie są podpisane drobiazgi stojące w serwantce czy na kominku"[3].

Wystawa *Nie garb się!* przybliżała metody wychowawcze, wpajanie dyscypliny i dobrych manier, a także zajęcia dzieci w szkole i w wolnym czasie w XIX i na początku XX wieku. Ekspozycja ta cieszyła największą frekwencją wśród prezentowanych tutaj tytułów. Doskonale wpisywała się w podstawę programową szkoły podstawowej, stąd obecność klas szkolnych na organizowanych zajęciach edukacyjnych. W salach ekspozycyjnych oprócz pokoju dziecka, witryny sklepu z zabawkami oraz parku zaaranżowano klasę szkolną z ławkami, w których najmłodsi zwiedzający mogli zasiąść, by poczuć się jak uczniowie szkoły z czasów swoich pradziadków. W „sali lekcyjnej" znalazły się też gabloty z pomocami naukowymi i przyrządami z epoki, które najmłodszym gościom niewiele już dziś mówią (przykładem może być łupkowa tabliczka czy urządzenie liczące, którego następcą jest kalkulator).

Jedziemy do wód to opowieść o popularnych w XIX i na początku XX wieku sposobach spędzania wolnego czasu, o wycieczkach za miasto i do tytułowych wód, czyli uzdrowisk słynących z wodo- i przyrodolecznictwa. Na wystawie udało się pokazać niezwykle interesujące akcesoria podróżne, często miniaturowe, wyposażone w solidne etui, by nie zniszczyły się podczas jazdy pociągiem czy powozem. Ciekawe było też zebranie zespołu szklanek, jakich używano do



Wystawa Gdy zapada noc*, fot. Tomasz Kalarus, czerwiec 2011 r.*

picia wody w uzdrowiskach, jak i materiałów dotyczących dwóch najbliższych Krakowowi zdrojowisk, jak je ówcześnie nazywano: Swoszowic i Zakładu Kąpielowego Antoniego Matecznego w Podgórzu.

Wśród mistrzów i partaczy – tym razem wychodzimy nieco poza mieszczański dom, ale niezbyt daleko, bo na podwórko oraz eleganckie ulice otaczające krakowski Rynek. Ten kontrowersyjny, prowokujący nieco tytuł odnosił się do zwyczajowego, ale popartego także odpowiednimi przepisami cechowymi zwyczaju nazywania rzemieślni-

[3] Postawka Helena: *To nie jest wystawa sztuki współczesnej* [online]. Małopolski Instytut Kultury, 15 lutego 2013 r. [dostęp 10 października 2015 r.]. Dostępny w internecie: http://muzeoblog.org/2013/02/15/to-nie-jest-wystawa-sztuki-wspolczesnej/.



Wernisaż wystawy We władzy bibelotów*, fot. Andrzej Janikowski, 6 czerwca 2012 r.*

ków wykwalifikowanych mistrzami, zaś działających poza cechem – partaczami. Wystawa, zgodnie z tytułem cyklu, ukazywała rzemiosła i ich przedstawicieli niejako od frontu i od kuchni. Podzielono bowiem wystawę na dwie części, ukazując rzemiosła bardziej luksusowe, jak introligatorstwo czy wyrób kapeluszy, oraz „podwórkowe". Reprezentantów tej drugiej kategorii można było spotkać właśnie na podwórku, gdzie przychodzili ze swoim obnośnym warsztatem, by lutować garnki, drutować miski, naprawiać zamki w drzwiach, a przy okazji sprzedać wytwarzane przez siebie wyroby.

Eksponaty

Większość wystaw prezentowanych w cyklu opierała się na muzealiach z kolekcji MHK, głównie na tych, które na co dzień znajdują się w magazynach. Niekiedy konieczne okazało się pożyczenie eksponatów z innych muzeów, jednak najczęściej z pomocą przychodzili mieszkańcy Krakowa. Podczas prac nad wystawami *W garderobie pradziadków. Akcesoria mody z przełomu XIX i XX wieku* oraz *Kuchnia, królestwo pani domu* do zbiorów trafiły przedmioty, bez których wystawy nie mogłyby się odbyć, a których do tej pory brakowało. W obu przypadkach znaleźli się darczyńcy, którzy przekazali pamiątki rodzinne najpierw na wystawę, następnie jako dary do kolekcji muzealnej.

Również przy kolejnych wystawach wystosowano apel do mieszkańców Krakowa z prośbą o wypożyczenie eksponatów na wystawę. Nie zawsze było to podyktowane brakiem odpowiednich obiektów w zbiorach MHK, ale raczej chęcią włączenia mieszkańców do wspólnego przygotowania ekspozycji. W trakcie tworzenia wystawy *We władzy bibelotów* twórcy zaproponowali rodzaj partycypacji mieszkańców miasta w tworzeniu tej konkretnej ekspozycji. Zgłosiły się osoby, które chciały wypożyczyć swoje domowe skarby, znalazły one miejsce wśród niezliczonych figurek, pamiątek z podróży i drobiazgów. W ten sposób rodzinne pamiątki zostały w pewien sposób nobilitowane, co okazało się bardzo ważne dla biorących udział w wypożyczeniu krakowian. W kilku przypadkach przez wypożyczenie przedmiotów na wystawę starsze osoby chciały zwrócić uwagę



Wystawa We władzy bibelotów*, fot. Tomasz Kalarus, czerwiec 2012 r.*



Wystawa We władzy bibelotów*, fot. Tomasz Kalarus, czerwiec 2012 r.*



Wystawa Nie garb się!, *fot. Tomasz Kalarus, marzec 2013 r.*

swoich wnuków lub dzieci na sentymentalną wartość tych rzeczy, które dla młodszego pokolenia nie przedstawiają często żadnej wartości. Wypożyczenia od prywatnych właścicieli z pewnością wpłynęły na urozmaicenie wystawy, niekiedy były impulsem do przekazania obiektów do muzealnych zbiorów.

Kolekcja kultury materialnej, „Księga materiałów pomocniczych"

Wśród eksponatów prezentowanych na wystawach dominują zaliczane do tzw. kultury materialnej. Ta pojemna kategoria mieści w sobie przede wszystkim przedmioty związane z życiem codziennym, wyposażeniem domu, które nie zawsze nacechowane są najwyższymi walorami estetycznymi. Celowe zbieranie eksponatów pod kątem stworzenia spójnej kolekcji rozpoczęło się dużo wcześniej, jednak oficjalnie usankcjonowane zostało w 2006 roku zarządzeniem Dyrektora MHK, które dotyczyło założenia osobnej księgi inwentarzowej muzealiów mieszczących się w pojęciu kultury materialnej[4]. Obecnie kolekcja liczy 441 numerów inwentarzowych. Eksponaty kultury materialnej trafiały do Muzeum dużo wcześniej, włączane były jednak do różnych kolekcji w zależności od proweniencji lub czasu powstania. Dwa lata wcześniej w Kamienicy Hipolitów powstała „Księga materiałów pomocniczych", do której wpisuje się „przedmioty niebędące eksponatami, a używane do aranżacji wystaw"[5]. Ta wciąż rozrastająca się kolekcja powiększała się ze zdwojoną mocą w okresach prac nad wystawami, gdy do Muzeum przekazywano w darze różne przedmioty, które ostatecznie nie trafiły do kolekcji. Ostatnio przedmioty te, które w myśl



Wystawa Nie garb się!, *fot. Tomasz Kalarus, marzec 2013 r.*

ustawy nie są eksponatami (można je nazwać podlegającymi ewidencji materiałami aranżacyjnymi), zyskują coraz większe zainteresowanie wśród muzealników z innych instytucji – już kilka razy materiały pomocnicze były wypożyczane na wystawy czasowe w różnych miastach Polski.

Cykl *Od frontu i od kuchni* stał się więc siłą napędową powiększającej się kolekcji muzealnej, gdyż planowane

[4] Archiwum Zakładowe MHK (dalej cyt. AZ MHK), Zarządzenie Dyrektora MHK nr 22/2006 z 29 maja 2006 r. dotyczące założenia księgi inwentarzowej dla kolekcji zabytków mieszczących się w pojęciu kultura materialna.

[5] AZ MHK, Zarządzenie Dyrektora MHK nr 68/2004 z 27 września 2004 r. dotyczące utworzenia „Księgi materiałów pomocniczych", przechowywanej w Kamienicy Hipolitów.



Wystawa Nie garb się!, *fot. Tomasz Kalarus, marzec 2013 r.*



Wernisaż wystawy Nie garb się!, *fot. Andrzej Janikowski, 13 marca 2013 r.*

otwarcie wystawy na konkretny temat w szczególny sposób zwracało uwagę Komisji Wyceny Muzealiów MHK na przedmioty tej kategorii.

Fotografie

Możliwość korzystania z niezwykle różnorodnego zbioru fotografii bardzo ułatwiała prace nad wystawami. Niemal wszystkie wzbogacone zostały ilustracjami ze zbiorów MHK. Często stanowiły tło dla eksponatów, niekiedy bywały także głównym elementem opowieści.

Konserwacja

Warto zauważyć, że na opisywanych tu wystawach prezentowano bardzo dużą liczbę eksponatów jednocześnie. Zdarzało się, że były to przedmioty pokazywane bardzo rzadko na wystawach, niekiedy znajdujące się w stanie niepozwalającym na eksponowanie. Wystawy były pretekstem, by otoczyć należytą opieką konserwatorską eksponaty – niekiedy wymagały jedynie odświeżenia, innym razem pełnej konserwacji z częściową rekonstrukcją. Przykładem takiego dzieła jest podróżny przybornik do haftu i szycia, pokazywany najpierw na wystawie *We władzy bibelotów*, potem *Jedziemy do wód*. Wystawy czasowe stanowiły impuls do wzmożonej pracy konserwatorów nad eksponatami, które i tak w przyszłości wymagałyby podjęcia odpowiednich działań.

Wydawnictwa

Każdej wystawie towarzyszył folder opisujący prezentowane zagadnienie. Od początku stosowano zasadę, by tekst nie opisywał wystawy, kolejnych sal czy gablot, ale był czymś dodatkowym, nieuzupełniającym, a jednocześnie, aby mógł funkcjonować bez wystawy po jej zamknięciu. W ten sposób powstała seria kilku niewielkich, lecz bogatych w treść oraz materiał zdjęciowy książeczek popularnonaukowych, które doskonale sprawdzają się jako ilustracja tematu nawet w przypadku osób, które nie widziały wystaw, do jakich je wydano. Wszystkie foldery zaprojektowano w podobnej stylistyce graficznej i formacie, dzięki czemu tworzą spójną serię, która, mam nadzieję, będzie sukcesywnie rozwijana. Począwszy od wystawy *Nie garb się!*, folder uzupełniono o spis eksponatów prezentowanych na wystawie, co jest wartościowym dodatkiem, szczególnie dla osób robiących kwerendy w obrębie poruszanego tematu.

Wszystkim wystawom towarzyszyły plakaty, niektórym ulotki i pamiątkowe bilety, wszystkie utrzymane w jednolitej, spójnej stylistycznie oprawie.

Edukacja

Nieodłącznym elementem wszystkich wystaw był szeroko rozumiany program edukacyjny. Odbywały się oprowadzania kuratorskie, występy aktorskie, warsztaty dla dzieci, lekcje muzealne, spacery po mieście, a nawet dalsze wycieczki (do Swoszowic i Szczawnicy jako wydarzenia towarzyszące wystawie *Jedziemy do wód*). Do dwóch ostatnich wystaw zostały przygotowane karty zadań, z których mogli korzystać indywidualni zwiedzający.

Cytaty z epoki

Rodzaj podpisów różniły się w zależności od wystawy, jednak kuratorzy bardzo często decydowali się na cytaty z epoki. Sale wystawowe opatrzone były krótkim komentarzem, jednak najważniejszą rolę komentującą spełniały cytaty z pamiętników, literatury oraz poezji. Wiek XIX, dzięki



Wystawa Jedziemy do wód, *fot. Andrzej Janikowski, maj 2014 r.*



Wystawa Jedziemy do wód, *fot. Andrzej Janikowski, maj 2014 r.*



Wystawa Jedziemy do wód, *fot. Andrzej Janikowski, maj 2014 r.*

swego rodzaju modzie na pamiętnikarstwo, pozostawił po sobie obszerną literaturę wspomnieniową, z której czerpano, szukając odpowiednich tekstów towarzyszących wystawom. W ten sposób autorzy oddawali głos osobom żyjącym w czasach, o których opowiadała ekspozycja.

Frekwencja

Jednym ze sposobów oceny wystawy jest frekwencja, którą w tym wypadku trudno porównywać (liczbę zwiedzających poszczególne wystawy podano w drugim rozdziale tego artykułu). Wystawy trwały średnio trzy miesiące (*Od empiru do art déco. Taborety, krzesła, fotele* trwała najkrócej, bo półtora miesiąca), ale odbywały się w różnych okresach roku, co ma niekiedy ogromny wpływ na liczbę zwiedzających. Zdecydowanie większym powodzeniem cieszyły się ekspozycje realizujące tematy ujęte w szkolnej podstawie programowej, na które to wystawy mogli wybrać się nauczyciele z uczniami szkół podstawowych. Taką wystawą była m.in. *Nie garb się!*, opowiadająca o nauce i wychowaniu w czasach prapradziadków obecnych uczniów. Kamienica Hipolitów ze względu na swoje usytuowanie w ścisłym sąsiedztwie Rynku Głównego często gości obcokrajowców, dlatego niezmiernie ważne jest tłumaczenie całej wystawy na język angielski, co od wielu lat stosowane jest także przy wystawach czasowych.

[6] Cyt. z ulotki do wystawy *We władzy bibelotów*, czerwiec 2012 r.



Wystawa Wśród mistrzów i partaczy*, fot. Andrzej Janikowski, czerwiec 2015 r.*

Rola eksponatu, rola przedmiotu

„Tytuł wystawy podkreśla związek człowieka z przedmiotem, który właśnie dzięki uczuciu nabiera szczególnego znaczenia. Tak wielkiego, że nie pozwala na rozstanie z nim. W ten sposób bibelot sprawuje władzę nad swym właścicielem[6]".

Przedmiot na wystawach z cyklu *Od frontu i od kuchni* odgrywa zasadniczą rolę. Bez przedmiotu, bez eksponatu nie byłoby wystawy, co nie jest truizmem, gdy przyjrzymy się przykładom współczesnego muzealnictwa i swego rodzaju modzie na nazywanie mianem muzeum różnego rodzaju ekspozycji.

Eksponaty na wystawach przede wszystkim opowiadały o wybranym zagadnieniu, były pięknymi dziełami sztuki i wyrobami rzemiosła artystycznego. Można się nimi zachwycać ze względu na ich estetykę czy znaczenie dla rozwoju i przemian artystycznych. Ale to nie wszystko. Pozwolę sobie zaryzykować tezę, że ma to znaczenie drugorzędne. Według mnie podstawowa rola przedmiotu w tym wypadku jest zupełnie inna. Eksponat wyjęty z magazynu, często pokazywany bez gablot, bez szkła stwarzającego barierę, ukazywał się widzom nie jako muzealium z szacownej instytucji kultury, ale jako przedmiot bardzo bliski, niemal osobisty. Przestawał być dziełem sztuki, a stawał się pamiątką przeszłości. Nie był już zamkniętym w gablocie obiektem, ale przywołującym wspomnienia obrazem dostępnym na wyciągnięcie ręki. Wielokrotnie zdarzało się, że zwiedzający dosłownie sięgali po eksponaty, gdyż traciły one kontekst muzealny we wnętrzach zaaranżowanych w tak sugestywny sposób (takie sytuacje często można było obserwować na wystawie *Kuchnia, królestwo pani domu*, gdzie głównie panie brały do rąk formy na baby wielkanocne, pudełka po herbacie znanej z dzieciństwa czy żelazka na węgiel bądź z duszą). Przedmiot, w szczególności należący do tzw. kultury materialnej, staje się na wystawach sposobem na wywołanie pewnych sentymentów, głównie u osób starszych, które najlepiej mogły zaobserwować zmiany, jakie zachodziły w ciągu lat. Przedmiot ma za zadanie nie tylko opowiadać, ilustrować, być świadectwem, ale także przywoływać wspomnienia, działać na uczucia, może powodować wzruszenie. Jest on kanwą do snucia opowieści, ale ważniejsze od opowiadań przewodnika są opowieści zwiedzających, szczególnie jeśli możliwy jest dialog dwóch pokoleń – gdy babcia opowiada wnukowi o czasach swej młodości lub rodzic przekazuje opowieści zasłyszane od swoich rodziców. Dla młodego pokolenia przedmiot staje się więc nośnikiem wiedzy o dawnych czasach, wiedzy o rodzinie, ale także mieście, regionie, w którym mieszkali jego przodkowie lub w którym on teraz mieszka i się wychowuje.

Mistrz – uczeń

Jest jeszcze jeden niezwykle ważny, można powiedzieć osobisty aspekt związany z powstawaniem wystaw czasowych w Kamienicy Hipolitów. Rozpoczęłam pracę w MHK w momencie, gdy trwały intensywne prace nad wystawą *Kuchnia, królestwo pani domu*. Od pierwszych dni w naturalny sposób zostałam włączona przez ówczesnego kierownika i kuratora wystawy Witolda Turdzę w przygotowanie materiałów, prowadzenie kwerend, następnie wybór eksponatów oraz tworzenie aranżacji. Wtedy nie zdawałam sobie sprawy, w jak ważnym procesie uczestniczę, dziś mogłabym



Wystawa Wśród mistrzów i partaczy, *fot. Andrzej Janikowski, czerwiec 2015 r.*



Wystawa Wśród mistrzów i partaczy, *fot. Andrzej Janikowski, czerwiec 2015 r.*

go nazwać wiedzą przekazywaną uczniowi przez mistrza, co obecnie jest już praktyką dość rzadko spotykaną. Miałam szczęście trafić pod skrzydła doświadczonego pracownika Muzeum, który chętnie dzielił się tajnikami pracy muzealnej, w tym wypadku przede wszystkim pracy przy wystawie. Dzięki Witoldowi Turdzy nauczyłam się myśleć o wystawie jako o dziele kompletnym, w którym równie ważne są eksponat, komentujacy go tekst, ale również estetyka wykonania elementów aranżacyjnych, które także świadczą o naszym stosunku do zwiedzającego. To była niezwykle ważna i dziś już chyba rzadka sposobność współpracy dwóch muzealnych pokoleń.



Wystawa Wśród mistrzów i partaczy, *fot. Andrzej Janikowski, czerwiec 2015 r.*

Cykl wystaw *Od frontu i od kuchni*, prezentowany w Kamienicy Hipolitów od 2008 roku, udało się ująć w spójne ramy tematyczne, mimo iż tworzyło je kilku autorów. Są one rozszerzeniem, dopełnieniem wystawy stałej *Mieszczański dom*, rozwijają tematy domu, rodziny, ról odgrywanych w ówczesnym społeczeństwie, a także prezentują eksponaty, niekiedy o dużej wartości artystycznej, częściej zaś przedmioty codzienne, często mocno eksploatowane w latach świetności, a przez to bardziej autentyczne. Wystawy cieszyły się zainteresowaniem zwiedzających, a pozytywne opinie wyrażone w księdze pamiątkowej są miłym wspomnieniem i potwierdzeniem trafnie obranego kierunku, w jakim rozwijały się wystawy z prezentowanego cyklu. Stworzenie następnych wystaw planowanych na najbliższe lata powierzono kolejnym osobom, które, mam nadzieję, zaprezentują nowe spojrzenie, ale nie zatracą charakteru cyklu. Nowe wystawy z przyjemnością będę oglądała od frontu, a jeśli koledzy pozwolą, to także od kuchni, w czasie ich powstawania.

Bibliografia

Źródła

AZ MHK, Zarządzenie Dyrektora MHK nr 68/2004 z 27 września 2004 r. dotyczące utworzenia „Księgi materiałów pomocniczych", przechowywanej w Kamienicy Hipolitów

AZ MHK, Zarządzenie Dyrektora MHK nr 22/2006 z 29 maja 2006 r. dotyczące założenia księgi inwentarzowej dla kolekcji zabytków mieszczących się w pojęciu kultura materialna

Opracowania

Postawka Helena: *To nie jest wystawa sztuki współczesnej* [online]. Małopolski Instytut Kultury, 15 lutego 2013 r. [dostęp 10 października 2015 r.]. Dostępny w internecie: http://muzeoblog.org/2013/02/15/to-nie-jest-wystawa-sztuki-wspolczesnej/

Turdza Witold: *Kamienica Hipolitów. Przewodnik*. Kraków 2008

Turdza Witold: *We władzy bibelotów*. Kraków 2012

Ulotka do wystawy *We władzy bibelotów*, czerwiec 2012 r.

From the front and from the backyard – a series of temporary exhibitions in the Hipolit House. Summary and analysis attempt

The subject-matter of this article is the summary of a series of exhibitions entitled *From the front and from the backyard*. Their starting point was always *A bourgeois house* – a permanent exhibition that covers interior furnishing from the 17th till the 20th century, but is not an exhibition showing changes in furniture, sculpture and painting style, but a story of inhabitants of this house, their customs and traditions. The essential part of the exhibition consists of exhibits that build the narration of this place. These are not always top-class works of art; many of them are items of everyday use that reflect the character of the epoch to which they date back.

The subject area presented at temporary exhibitions elaborates the topics of the permanent exhibition. As the title of the series suggests, we look into a bourgeois house from the front and from the backyard, which means that we present both the matters that are relevant to owners themselves and those that are hidden somewhere in servants' quarters or in the backyard.

For the purpose of chronology, it is worth listing successive exhibitions along with their time frames and curators' names: 1. *In the great-grandparents' cloakroom. Fashion accessories from the late 19th and early 20th century* (6 November 2008 – 1 February 2009, curator: Agata Wójcik), 2. *From Empire to Art Déco. Stools, chairs, armchairs* (10 September 2009 – 25 October 2009, curator: Agata Wójcik), 3. *Kitchen – the kingdom of the hostess* (25 November 2010 – 20 February 2011, curator: Witold Turdza), 4. *When the night falls* (8 June – 11 September 2011, curator: Witold Turdza), 5. *In the power of bric-a-brac* (8 June – 9 September 2012, curator: Witold Turdza), 6. *Don't stoop!* (14 March – 2 June 2013, curator: Katarzyna Bury), 7. *Let's go to the waters* (14 May – 10 August 2014, curators: Katarzyna Bury, Katarzyna Moskal), 8. *Among masters and bunglers* (5 June –23 August 2015, curator: Katarzyna Bury).

Most exhibitions were based on exhibits from MHK's collections – mainly those that are kept in stores every day. Sometimes it became necessary to borrow exhibits from other museums, but usually it was the inhabitants of Kraków that came to the rescue. In a few cases, family heirlooms were donated to the exhibition and then as gifts to MHK's collection. Most of the exhibits presented at exhibitions represented the so-called material culture. This extensive category includes mainly items related to everyday life and house equipment that are not always distinguished by highest aesthetic values. The first organised attempts to create a coherent collection of exhibits began by creating a separate inventory book in 2006. In addition, the branch collects supplementary materials that are not exhibits, but they have certain historical and aesthetic qualities and are often used for the arrangement of exhibitions. An exhibit presented at temporary exhibitions fulfilled a specific role – brought out of the store and often presented without showcases forming an additional barrier, it was shown to visitors not as a museum exhibit from a dignified cultural institution, but as an almost personal item. It was no longer a work of art – it was turning into a souvenir of the past. It fulfilled not only a story-telling, illustrative or testimonial function; its task was also to bring back memories and affect the spectator's feelings or even emotions. It served as an inspiration for stories recalled not only by the guide, but also by visitors. Particularly valuable were stories that also served as a dialogue between two generations – for members of the young generation, an exhibit was becoming a carrier of knowledge about the past, family and the place in which they live.

The series of exhibitions *From the front and from the backyard* was successfully presented within a cohesive thematic framework, even though they were created by several authors. The creation of further exhibitions to be held in the next few years was entrusted to other persons, who will present a new perspective without losing the essential qualities of the series.